

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Ogłoszenie.

Jest do sprzedania po b. fabryce chemicznej około **30 morgów ziemi ornej** oraz budynek murowany piętrowy (b. szkoła).
Wiadomość u p. Stan. Klejny, ul. 3-go Maja.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią

na parterze na pokój z kuchnią na piętrze.

Wiadomość: Mostowa 8, u stróża.

Walny Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet w Warszawie.

Dokończenie

Zakończeniem programu drugiego dnia Zjazdu był raut, w którym brały udział siły warszawskie pp: Boldryk — Toporzanka, która odśpiewała arję, z „Violetty i kilka innych pieśni, p. Jan Kiepusa śpiewał arje z oper. „Halka, „Carmen“ i innych i młoda deklamatorka p. Dziewońska deklamowała kilka utworów.— Wszyscy wykonawcy byli gorąco oklaskiwani przez uczestniczki.

W dniu 23 czerwca pierwszy referat wygłosił poseł Kozłowski „Idea państwowa w samorządach wiejskich i miejskich“, znakomicie przedstawiając prawa jakie nadaje Samorząd i wskazówki, jak go wykorzystać w pracy społecznej. Zaznaczywszy, że zbyt szeroka autonomia w sprawach samorządowych może być niebezpieczną, ze względu na specjalne warunki polskich miast, podkreślił potrzebę urabiania opinii publicznej w kierunku zrozumienia potrzeb przyszłego ustawodawstwa samorządowego i rolę kobiet na terenie rad miejskich i gminnych.

Po powzięciu odpowiednich rezulucji, Zjazd wysłuchał referatu Dyrektora Patronatu Rękodziel i drobnego przemysłu — Szchoneta, o organizacji drobnego przemysłu i znaczeniu rzemiosła w Polsce, wskazał na etyczną wartość sfery rzemieślniczej w życiu narodem i społecznem, konieczność zaśilenia jej elementami ze sfer tak ludowych jak inteligentnych i wysunął kilka zasadniczych punktów: konieczność zdobycia rynku zbytu dla produkcji rzemieślniczej, organizowania kooperatyw popierających, konieczność opieki nad terminatorami przez stworzenie burs, opracowania odpowiedniego ochronnego ustawodawstwa rzemieślniczego, potrzebę agitacji uświadamiającej społeczeństwo o znaczeniu rzemiosła. Podając cały szereg konkretnych wskazówek organizacyjnych, podniósł rolę jaką kobiety w narodowieniu drobnego przemysłu odegrać mogą.

Wynikiem referatu była odpowiednia rezolucja Zjazdu, powzięta po ciekawej dyskusji. Delegatka

z Poznania p. Sroczyńska zwróciła uwagę, jak wielki nacisk kładli Niemcy na Izby rzemieślnicze, w których—okazało się—większość uzyskali Polacy, lepszemi będąc rzemieślnikami, choć w Niemczech nierzadko są rzemieślnikami ludzie z uniwersyteckim wykształceniem. D-wa Chmielińska z Kłodzianka podnosi niezrozumienie u nas zadań T-wa Przemysłu Ludowego, w którego gmachu Tamka 1 i mieszczą się instytucje nic wspólnego z nim mające. P. Demelówna, stwierdza, że prace w Małopolsce na tem polu zawdzięcza się wyłącznie Patronatowi drobnego przemysłu, który daje naukę pracy, organizację pracy, i organizację zbytu.

Po przerwie Senatorka Szebekówna wygłosiła szczegółowo pięknie opracowane ze zwykłą sobie swadą oratorską wygłoszone sprawozdanie z zebrania Rada Międzynarodowej kobiecej w Kopenhadze w maju r. b., na którym reprezentowała Radę Narodową Polek, której jest przewodniczącą.

Stwierdziła, że tak jak w roku zeszłym oszczerstwa ukraińskie i niemieckie szeroko są kolportowane i konieczny jest udział Polek dla obrony sprawy polskiej na tym terenie.

Na Zjeździe Kopenhadzkiem była rozpowszechniana broszura znanego szpiega bolszewickiego Besarabowej z jej apoteozą, jako ideowej szermierki zamordowanej przez wyrafinowane tortury.

Senator Szebekówna zażądała natychmiastowego wycofania broszury, co Prezydum skuteczniło. Jednak tegoż dnia przewodnicząca sekcji pokoju i sądów rozjemczych zwróciła się do p. Szebeko, by stawiła się na rozprawę, na której by delegatka Ukrainek oskarżała Polskę, zaś p. Szebekówna ją broniła. Senatorka Szebekówna odparła z oburzeniem, że przedstawi dokumenty urzędowe, po które depeuszowała do Polski dla okazania oszczerstw i fałszu w sprawie szpiega, lecz na tego rodzaju sprawy stawiać się nie będzie. Jeszcze przed przyjściem odnośnych papierów z Polski, Senator Szebekówna została zapytaną pół prywatnie przez przewodn. Rady i przewodn. sekcji pokoju, czy jest pewny, że w więzieniach polskich nie poddają ludzi torturom.

W sprawozdaniu sekcji pokoju był tam ustęp następujący: kobiety Angielskie otrzymały list od p.

Urusowej delegatki Ukrainek ze skargą na straszne prześladowania, jakim podlegają Ukrainki w Polsce i prośbę o pomoc. Tak zwana Unja kobieca wyraziła im najgorętsze współczucie kobiet Angielskich nie tylko wobec tych prześladowań, lecz wobec samego faktu przyłączenia Wschodniej Małopolski do Rzeczypospolitej. Senator Szubekówna niezwłocznie zabrała głos na Zjeździe, sprzeciwiając się 1) na mocy statutu wnoszenia na forum Zjazdu spraw kolizyjnych między dwoma narodami, przytem krytykujących traktat Wersalski, 2) wydaniu „wyroku“ bez wysłuchania strony polskiej.

Potem znów Niemki żądały by w roku 1924, 1925, Rada Międzynarodowa zajęła się sprawami mniejszości w Polsce. Senator Szubekówna podniosła znów zasadniczą sprzeczność żądania ze statutem, oraz, że sprawą tą zajmuje się Liga Narodów, która ma bardzo obfity materiał. Jednakże wniosek ten przeszedł.

Również przeszedł wniosek, że wszystkie Rady Narodowe winny wpływać na swe rządy w tym duchu, by Liga Narodów mogła objąć inne narody, co jak się okazało odnosiło się do Rosji i Niemiec.

Wobec powyższych Rada Narodowa Polek przygotuje w tym roku możliwie wyczerpujący materiał i argumenty mogące być pomocnymi w roku przyszłym dla odparcia i prostowania zarzutów jakie niewątpliwie będą przeciw nam wysuwane wobec planowo fałszywych informacji propagowanych przez nasze mniejszości zagranicą.

Rada Narodowa Polek musi prowadzić 1) propagandę czynną na rzecz Polski przez opracowywanie kwestjonariuszy i materiałów odnośnie polskiej kultury, stanu szkolnictwa, prawodawstwa kobiecego itd., które częściowo już w roku bieżącym przedstawione zrobiły dodatnie i silne wrażenie. Zaś zbieranie argumentów rzeczowych w sprawach takich

jak Besarabowej stanowi drugi cel pracy Rady Narodowej to jest obronę Polski.

Zjazd zakończył się przyjęciem uchwał zasadniczych, z których najważniejsze podajemy.

1) Zważywszy, że w obecnej chwili zbudowanie silnej państwowości jest najpilniejszą potrzebą dla utrwalenia podstaw potęgi naszej Ojczyzny i jej mocarstwowego znaczenia N. O. K. wzywa swoje członkinie do szerzenia wśród społeczeństwa idei państwowej, opartej na podporządkowaniu się solidarności społecznej i idei państwa Narodowego. Rozumiejąc, że znaczenie Kresów jest dla państwa warunkiem istnienia N. O. K. uważa wszechstronną pracę w tej dziedzinie za swój pierwszorzędny obowiązek, od którego nikt zwolniony być nie może.

2) Wobec antypaństwowej działalności, szerzącej się na Kresach Wschodnich bezkarnie podokiem władz miejscowych, które przepuszczają żywioły szkodliwe dla państwa polskiego i nadają im z łatwością obywatelstwo polskie,—Zjazd N. O. K. wzywa Komisję do Spraw Kresowych do wejścia w te sprawy i załatwienia ich w myśl interesów państwa.

3) Zjazd potępia i zwalczać będzie konskwentnie wszelkie usiłowania rozbicia jedności obozu narodowego i tworzenia pod jakimkolwiek bądź hasłem oddzielnych ugrupowań lub stronnictw narodowych, które służąc pojedynczym interesom lub partji, przyczyniają tylko do osłabienia się pracy państwowo-twórczej.

4) Podstawą gospodarki skarbowej jest silny skarb, N. O. K. wzywa swoje członkinie do szerzenia idei oszczędności, bez której ani sanacja skarbu ani uzdrowienie ekonomicznych stosunków i ich odpowiednika moralnego w życiu narodu przeprowadzoną być nie może.

Z nad polskiego morza.

Gdynia, Wejherowo, Karwia, Puck, Hel i Kack Wielki.

I.

Wyjechaliśmy z zamiarem dwutygodniowego wypoczynku w t. zw. Kaszubskiej Szwajcarii, czyli w Kartuzach i okolicy. Dojechawszy jednak do Tczewa, nie mogliśmy oprzeć się przemożnej chęci odwiedzenia naszego polskiego morza.

Zatrzymaliśmy się kilka godzin w Gdańsku, aby zwiedzić ujście Wisły, stanowiące port wielki i przytulny, zawadziliśmy o Sopoty, przepelnione naszymi najserdeczniejszymi, którzy tu charkocząco reprezentują polskość lub (ci, co przybyli z bolszewji)—arogancką rosyjskość teraźniejszą i pod wiecór dotarliśmy do Gdyni.

Przepelnienie. O noclegu w jakimkolwiek hotelu, pensjocie, czy też prywatnie wynajętym pokoju,—ani marzyć? — Można na noc jechać do Wejherowa—informuje nas przygodny znajomy.—Czterdzieści minut jazdy. Jedziemy.

Jedno z najmłodszych miast kaszubskich (założył je w początkach XVII w. wojewoda malborski, słynny z wielkiej fortuny i pobożności Jakób Wejher), który, towarzysząc w wyprawach wojennych Władysławowi IV, znalazłszy się w ciężkich opresjach, ślubował wystawić kościół i staję kalwaryjskie, co też uczynił. Dzięki Wejherowi, w przepięknej dolinie, otoczonej wieńcem wzgórz małowniczych, po-

rosłych bukowemi lasami, powstało schludne i ciche miasteczko z kościołami i klasztorem oo. Reformatorów, sprowadzonych tu z Wielkopolski, a na wzgórzach dookoła miasta, pobudował pobożny wojewoda kilkanaście stacyj Męki Pańskiej, których liczba wzrosła następnie do 25-ciu.

Pomimo pięknego swego położenia i bliskości kąpeli morskich Wejherowo nie cieszy się frekwencją letników z powodu zapewne drożyzny mieszkań. Pokój bowiem o 2-ach łózkach w hotelu kosztuje 10 zł. na dobę, a w drodze ustępstwa 8 zł., co zbytnio obciąża budżet przeciętnego inteligenta pracującego.

Nazajutrz z Wejherowa, podążyliśmy przez Puck do Karwi, wsi najdalej wysuniętej w Polsce na północ, ostatnia wieś nad Bałtykiem („wielkim morzem“, jak mówią Kaszubi). Ze stacji Sławoszyn pod krańcową w. Krokową) jedzie się 6 klm. przez wieś Karwieńskie błota częściowo szosą,—częściowo—po drodze torfowej, pełnej dziur i wyboi, których (wyznajemy szczerze) za czasów niemieckich tu pewnie nie było . . .

W Karwi, wsi rybackiej, oddzielonej od morza wałem, porośłym laskiem sosnowym, funkcjonuje pensjonat niejakiej pani Marksowej. Przemysłna niewiasta (podobno z Warszawy) wynajęła we wsi niemal wszystkie wolne pokoje, w sali miejscowej oberży urządziła prymitywną stołownię i—robi doskonały business, biorąc po 8 zł. dziennie za całodzienne życie i nocleg w chacie rybackiej. Aby snadź nie mieć konkurencji w okolicy, p. Marksowa założyła

5) Uznając wychowawczą rolę kobiet za pierwszy obowiązek ich wobec przyszłych pokoleń N. O. K. myśli, że kobieta obywatelka tylko wtedy odpowie tej roli, jeśli sama będzie do niej przygotowaną, wzywa Min. Oświaty do utrzymania w szkołach żeńskich programów naukowych, równorzędnych stosunków do szkół męskich. Uwzględniać one winny różnorodność typów szkół średnich, nie zacieśniając ich do jednostronnego rozumienia roli i powołania kobiety, której Konstytucja przyznała jednakowe z innymi obywatelami prawa i wzywa do tych samych obowiązków.

6) Zjazd N. O. K. wzywa wszystkie swoje Oddziały oraz poszczególne członkinie do zdwojonej czujności w obronie zasad wiary naszej oraz ściśle z nią związanej obyczajności chrześcijańskiej, przeciw której szerzy się w Polsce ze wzmoczoną energią planowo zorganizowana walka wrogów Chrystusa i Kościoła.

7) Zjazd N. O. K. uchwała 1) stanowczy protest przeciw zamiarowi unicestwienia ustawy przeciw alkoholowej 2) domaga się od Rządu i Sejmu istotnej i bezwzględnej walki z pijaństwem grożącym zgubą narodowi, 3) w imieniu milionów swych sióstr wzywa posłów i senatorów, aby dopuścili do unicestwienia ustawy przeciw alkoholowej będącej chlubną kartą naszego prawodawstwa 4) wzywa wszystkie organizacje w Państwie bez różnicy przekonania do wspólnej akcji w obronie ustawy anti-alkoholowej.

Na zakończenie odśpiewano chórem „Rotę“, a następnie żegnano się serdecznie, obiecując sobie, że się na przyszły rok znów i to jeszcze licznie w stolicy Polski spotkamy. Zjazd ten zostawił po sobie głębokie i niezatarte wrażenie i będzie bodźcem do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

Po skończonym Zjeździe większość poszła do teatru Wielkiego na operę, część zaś zwiedzała Muzeum Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, gdzie udzielała informacji p. Aniela Chmielińska.

Międzynarodowy Kongres studencki.

Zbliża się dzień niezmiernej doniosłości, nie tylko dla polskiej młodzieży akademickiej, ale dla całego państwa polskiego.

We wrześniu r. b. zjedzie się do Warszawy na II Kongres międzynarodowy przeszło 500 reprezentantów dwudziestu państw Europy i Ameryki. Jest rzeczą niewątpliwą, że ogromną większość tych przedstawicieli stanowić będą jednostki wybitne, których zdanie o Polsce mieć może dla nas nieraz niemałe znaczenie. Idzie o to, aby ludzie ci na skutek pobytu w naszym kraju wyrobili sobie o nim zdanie jaknajlepsze i wyjechali od nas z największą dla Polski sympatją. Aby cel ten osiągnąć, niezbędna jest w ciągu trzech dzielących nas od Kongresu miesięcy wyteżona i usilna praca polskiej młodzieży akademickiej, praca poparta wydatnem współdziałaniem całego społeczeństwa. Młodzież akademicka zdaje sobie doskonale sprawę, że o współdziałaniu tem mowy być nie może dopóty, póki nie przyjdzie z pomocą idei Kongresu prasa polska przez swą sieć setek pism ogarniająca całe terytorjum Rzeczypospolitej i przez oddziaływanie na szerokie masy społeczeństwa. Zadanie prasy jest tu bodaj najpoważniejsze. Trzeba zaznajomić opinię z istotą i organizacją C. I. E. (Confederation Internationale des Etudiants) informować o przebiegu prac przygotowawczych do Kongresu, trzeba

podobne pensjonaty w Karwieńskich błotach i Ostrowiu, monopolizując w jednych rękach prawo dawania dachu nad głową i żywienia letników.

Z Karwi, po obiedzie, złożonym z zupy rybnej, smażonego dorsza i kilku śliwek suszonych w kompocie (po 2 zł. 50 gr. od osoby), powróciliśmy do Pucka, gdzie dla braku mieszkań w hotelach, znaleźliśmy w księgarni polskiej, adresy kilku pokojów prywatnych, a wśród nich jeden przyzwoity (za 6 zł. 50 gr. na dobę od 2 osób).

Puck nic się nie zmienił od roku zeszłego: ten sam mały portek, porteczek, jeno trochę uporządkowany, ten sam p. Budzisz z wędzonymi flądrami i węgorzami,—ta sama restauracja p. Łaszewskiej, tylko—nieco droższa (2 zł. 20 gr. skromny obiad, a po 1 zł. 60 gr. do 2 zł. oddzielne danie większe lub rybne) i ten sam Dom Koracyjny, niczem nie frapujący i te same łazienki na płytkiej po kolana zatoce, której brak piasku nadbrzeżnego, czyli t. w. plaży, gdzieby kąpiący się zażywać mogli odpoczynku i słońca.

Z Pucka wyjechaliśmy koleją do Gdyni stąd mieliśmy w programie przejażdżkę statkiem do Helu. Aż serce wzbiera dumą, gdy się widzi, jak Gdynia wzrosła od zeszłego roku: w porcie wodociągowa wieża ciśnienia rychło już porzuci pieluszki-rusztowania i zacznie zasilać okręty wodą słodką rurami, przeprowadzonymi przez długie na 500 mtr. molo (pomost). Opodal mola stanęły budynki portowe, a w niedawnej wiosce rybackiej, ciągnącej się kręto ulicą z nad plaży, aż ku stacji kolejowej (10 mi-

nut pieszo) wznoszą się domy, coraz okazalsze, stanęły pensjonaty, hotele, otwarto tam banki (których wszędzie nadprodukcja) sklepy, jadalnie, mleczarnie. A po wzgórzach coraz więcej, niby grzybów po deszczu,—okazałych willi i pałacyków. I wszystko to—nasze, polskie; żydów—ani zapachu, Niemcy jeno w odwiedziny z „wolnego miasta“ tu przybywają, aby się zdumiewać co Polska zrobiła w ciągu kilku lat z tej lichy wiościny rybackiej.

W Porcie oczekujemy na statek, którego nie widać. Na molo nie puszczają i w końcu pomostu u zagiętego pod prostym kątem „łamacza fal“ (długa na 200 mtr. tama kamienna z pomostem) leży kilka okrętów wojennych. Na jednym z nich „Generale Hallerze“ uroczystość poświęcenia bandery się odbywa w obecności wodza—imiennika.

Po dłuższem oczekiwaniu na wschodnim firmamencie zatoki ukazuje się zdala dymiący statek.

To—on, z Gdańską płynie ku nam via Sopoty, statek niemiecki, aby zabrać niedzielnych, a więc bardzo licznych gości z Gdyni do Helu, Usłudni ci niemiaskowie: ułatwiają nam pochopnie komunikację wodną na polskiem wybrzeżu, żdzierając za godzinną jazdę po 4 guldeny od osoby w jedną stronę, a po 6 tam i z powrotem, usilując przytem pobierać złoty al pari z guldenem (kurs giełdowy 80—83 grosze za 1 guldena, czyli za 100 fenigów). Czyżby nie znalazł się jaki przedsiębiorca z pod Włocławka, Płocka, czy Warszawy, któryby na sezon letni wyruszył w dół Wisły, wpłynął do zato-

pobudzać społeczeństwo do ofiarności przez zamieszczanie wezwań i ogłaszanie list złożonych ofiar, etc. Wielkie zrozumienie znaczenia Kongresu wykazała Polska Agencja Telegraficzna, która zgodziła się łaskawie pośredniczyć podczas całego okresu przedkongresowego oraz podczas Zjazdu — między Sekcją Prasową Biura Kongresu a Prasą, to też począwszy od dnia dzisiejszego wszelkie artykuły, wzmianki, informacje, dotyczące Kongresu Redakcje znajdować będą w biuletynach P. A. T. Znając przychylny stosunek Szan. Pana Redaktora do wszelkich spraw dotyczących młodzieży akademickiej, oraz nie wątpiąc, że niezmiernie znaczenie Kongresu dla całego Kraju znajduje u Szan. Pana należyte zrozumienie, ośmielamy się prosić go o zwracanie szczególnej uwagi i otaczanie specjalną opieką tych ustępów biuletynów P. A. T., które dotyczyć będą II Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów. Organizatorom Kongresu idzie o to, aby wszelkie artykuły, wzmianki i informacje o Zjeździe zamieszczane były w piśmie Szan. Pana niezawodnie i jaknajrychlej. Gdyby Szan. Pan Redaktor zechciał oprócz tego zamieścić od czasu do czasu w poczytnym swym organie parę słów o Kongresie od Redakcji byłibyśmy za to niezmiernie wdzięczni.

Nie wątpiąc, iż znajdziemy u Szan. Pana Redaktora należyte zrozumienie i dziękując zgóry za okazaną pomoc kreśliśmy się z poważaniem.

Sekretarz
Jan Pożaryski.

Komisarz Kongresu
Józef Podoski.

W NIEDZIELE.

Miasto całe się złoci, jako łan lubinu:
Pstre pasów zapaskami, migocząc barw tęczą:
Złoty, żółty, czerwony, to jak liść wawrzynu
Calaść rzuca się w oczy różnych barw obłęczą.

Jak rumiane jagody kraśne łowiczanki
Z gracją barwne jak kraski, ulicą się snują.
Upstrzone farb harmonją szerokie welnianki
Na ramionach zwieszono łagodnie falują.

Jako dęby chłopaki wyrosłe, czerwone,
Z miną zuchów i butnie kompanjami chodzą,
Zadzierzyście, poważnie, — istni gospodarze.

Skręciwszy kapelusze stroidłem zdobione
Za modremi oczyma rozbawieni wodzą:
Wszędzie zdrowe i swojskie, same nasze twarze.

Wiesław Brzozysz.

Z Truskawca.

„Cudze chwalicie,
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie,
Co posiadacie“...

Powyższy czterowiersz da się zupełnie zastosować do Truskawca. Miejscowość ta położona w prześlicznym Podkarpaciu na wysokości 400 metrów, obfitująca w nadzwyczaj cenne środki lecznicze do ostatnich czasów była znaną i odwiedzaną przez nieliczną garstkę małopolan, wśród których większość stanowili łwowianie i mieszkańcy najbliższej okolicy. W zaborze rosyjskim i dzielnicy poznańskiej

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Łowiczana“

ki pucko-gdyńskiej i tu wytrącił niemiaszkom z rąk te wielkie a niezawodne zarobki?

Jeścieśmy w Helu, gdzie nieopatrznie wpadamy w „Lwią Jamę“, — restaurację tuż nad portem w ogródku położoną, gdzie z właścicielem po polsku rozmówić się nie można, gdyż zarówno on, jak i reszta mieszkańców tej wsi, czysto niemieckiej, nawet nie usiłują rozumieć co się do nich mówi po polsku. Wszyscy ci helanie, dzięki Polsce i licznemu napływowi Polaków, obrastają w pierze, lecz nic nie tracą ze swej buty niemieckiej, którą winni złożyć na ołtarzu choćby kupiectwa, sownie tu popłatnego. Nie! nawet rybaczka, sprzedając przed swym domem flądry wędzone, na zapytanie co kosztuje funt, odpowiada: „achzich Groschen“, zamiast osiemdziesiąt groszy.

Choć tego nauczyłaby się, gdybyśmy zgodnie nie rozumieli, ile zatwardziała Niemka od nas żąda i szli dalej. Sądzę, że przeflancowanie z sąsiedniej Jastarni kilku Kaszubów znakomicie ułatwiłoby spolonizowanie niemieckiego Helu, gdzie nawet dzieci po polsku nic nie rozumieją.

Plaża w Helu — cudowna: z jednej strony od „wielkiego“ morza, z drugiej — od „małego“ czyli od Bałtyku i od zatoki. Niestety jednak i w tym roku nie widać tu ani łazienek ani nawet koszów, gdzieby się można było przebrać w kostjomy kąpielowe i rzeczy złożyć. Pomimo to kąpiących się — mnóstwo: zgrabne bajecznie kolorowe, kuszące sy-

reny „jak lube koteczki“ swywoją z czarnymi dominami faunów brzuchatych z cienkimi młodzieńcami to pluskając się pośród bałwanów, to znów wylegując się na piasku nadbrzeżnym i kokietując brzydząją rodą ludzkiego połowę.

W roku zeszłym w Helu jednego żyda tylko widziałem. Dziś lasek tuż przy drodze głównej rozbrzmiewa obrzydliwym charkotem żargonowym wyrostków płci obojga snadź jakiegoś chederu, importowanego na półwysep wprost z Nalewek warszawskich. I to — tylko w tej niemieckiej wioszczyźnie, jaką jest Hel, nie mówiący wcale po polsku.

Natomiast Jastarnia, Kuźnica, Chalupy i Wielka Wieś są, zda się, jeszcze wolne od tej plagii semickiej. Tam, bowiem zamieszkują Kaszubi, naród zdrowy moralnie i mocny, który setki lat nie dał się zjeść Niemcom. Ten — nie da się i żydom!...

d. c. n.

Jan Tadeusz Wróblewski.



mało kto wiedział o istnieniu Truskawca, a jeżeli, kto z małopolan zachwalał to uzdrowisko, ruszano zazwyczaj ramionami i mówiono: „ktoby tam do takiej dziury“ jechał, gdy mamy Karlsbady, Kissingeny itd. A przecież ta „dziura“, jak łatwo się przekonać, udając się na miejsce, jest jedną z piękniejszych miejscowości polskich, posiada znakomitą solankę kąpielową i słynną na cały świat radjoaktywną „Naftusię“, wreszcie urządzoną jest może nie z tak wielkim komfortem, jak Karlsbad lub Kissingen, lecz w każdym razie pod względem sanitarnym i higieny bez zarzutu.

Truskawiec, jako uzdrowisko istnieje już lat z górą setkę. Dawna rezydencja i własność Działyńskich, opuszczona przez b. właścicieli przeszła przed kilkadziesiąt laty na własność żydów, od których 14 lat temu kupił go, adwokat i b. burmistrz Drohobycza p. Jarosz.

Objąwszy zdrojowisko nowy właściciel zajął się uporządkowaniem Zakładu, wprowadzając przy wielkim nakładzie cały szereg ulepszeń jak kanalizacja, uporządkowanie parku, przeprowadzenie w pięknym lesie dróg spacerowych i t. d. Sto kilkadziesiąt wani podzielonych na klasy, oraz cały szereg pokoi dla kuracjuszków urządzonych z możliwym komfortem zdawało się, że przyjaciół zagranicznych badań ściągnie do Truskawca.

Przyszła wojna wszechświatowa. Niemcy zaraz w pierwszym roku zwrócili uwagę na Truskawiec i objęli w swe posiadanie, obsadzając w nim parę tysięcy rekonwalescentów. Po dwóch latach pobytu w Truskawcu najeźdźców, p. Jaroszowi trudno było się z nim poznać. Porozbijano wanny lub poniszczono je zupełnie. Pościel i bielizna zostały rozkradzione. Wogóle zakład znajdował się w takim stanie, że korzystać z niego nie było można. Jak mi mówił jeden ze stałych miłośników Truskawca, wierzący w jego moc uzdrowieńczą jeździli tam by pić „Naftusię“, gdyż z kąpeli korzystać nie mogli.

Nie zrażony przeciwnościami p. Jarosz po wojnie znowu wziął się do odnowienia zakładu i bez pomocy państwowej, odnowił cały kompletnie i oddał do użytku kuracjuszom. I dziś mamy już wszystko zupełnie urządzone. Z kąpeli może korzystać z górą 1000 osób dziennie. Wskutek wybudowania całego szeregu willi prywatnych, lokali jest pod dostatkiem. Park w niczem nie ustępuje pierwszorzędny wodom zagranicznym.

Dziwne i oryginalne są własności lecznicze Truskawca. Kąpiele solankowe — naturalne leczą nadzwyczaj skutecznie reumatyzm, atretyzm, podagrę itd. Również zalecane bywają chorym na serce. „Naftusia“, ciesząca się zasłużoną sławą, świetnie pomaga zarówno w chorobach nerkowych, jak i serca. Przedewszystkiem zaś wpływa na przemianę materji, dzięki czemu nazywają ją „odmładzającą“. „Bronisia“ i „Zosia“ mają własności lecznicze w chorobach kiszek i żołądka, „Marysia“ skuteczną jest przeciwko bezkrwistości i blednicy, wreszcie „Józia“ ma być pomocną w chorobach ocznych.

Ścisła dyeta, stosowana we wszystkich restauracjach i pensjonatach, a nadewszystko przepis gaszenia światła o godz. 11 wieczór, o której samo przez się zamiera zupełnie życie i kuracjusze muszą udać się na spoczynek przyczyniają się również do skuteczności kuracji, która wielu nietylko przywróciła zdrowie ale i uratowała życie.

Kiedy najlepiej jeździć do Truskawca? Bezwarunkowo, ci, co chcą aby kuracja odniosła skutek winni udawać się tam w pierwszym lub ostatnim sezonie, gdyż wtedy nie potrzebują wyszukiwać

mieszkań, z kąpeli korzystać mogą w wybranym dla siebie najdogodniejszym czasie i koszt utrzymania najmniejszy.

W czerwcu z wybitniejszych osób w Truskawcu bawili: rektor Uniwersytetu lubelskiego O. Woroniecki, wojewoda łódzki inż. Rembowski z małżonką, generalowie Rozwadowski, Latinik i Hohenau, dyrektor Ossolineum Czapelski, który od 22 lat odwiedza Truskawiec i twierdzi, że tylko jemu zawdzięcza swe życie i inni.

Kończąc tę korespondencję winieniem podkreślić wielką ofiarność i zamilowanie do Truskawca właściciela p. Jarosza, który w tym roku sprowadził 50 nowych wani i buduje zimowe sanatorium na kilkadziesiąt pokoi, aby i w zimie potrzebujący pomocy wód Truskawieckich mogli swe nadszarpane zdrowie poratować.

Radwan.

Z pobytu harcerzy łowickich w obozie harcerskim w Siekierkach pod Warszawą.

Tony trąbek przerwały pośpieszną pracę w namiotach i naprawianie szkód poczynionych przed chwilą przez ulewę. Za godzinę do obozu ma przybyć druha protektor Z. H. P. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Na majdanach poszczególnych chorągwi, przed oczami publiczności, wyrósł las powiewających sztandarów. Przy nich ścieśnieni w długich szeregach jak orleńta przy swych gniazdach, stali w zielonych koszulach harcerze. Choć deszcz zlewał ich letnie mundury, a wiatr przedostawał się przez wierzchnie ubranie zimnym swym tchnieniem owiewał młodą pierś, pacholał, stali wyprostowani i dumni, że za chwilę będą gościli u siebie tego, którego cały naród kocha i uwielbia.

Licznie zgromadzona publiczność, naturalnie w ciepłych płaszczach i pod dachem parasolek, i parasoli, dzielnie dotrzymywała placu młodemu zuchom. Była już godzina 19-ta. Deszcz padać przestał i wiatr powoli ucichł, od bramy wchodowej dobiegły zebranych na majdanie Chorągwi Warszawskiej dźwięczne tony orkiestry jednej z drużyn.

W stronę tą skierowały się żywo oczy harcerzy. Po przebrzmieniu ostatnich tonów muzyki zapanała cisza, przerywana od czasu do czasu gromkim okrzykiem „Czuwaj“. To poszczególne chorągwie witają przybywającego druha protektora.

Na placu Chorągwi Warszawskiej mijają długie chwile oczekiwania. Aż wreszcie grupa dostojników na czele z Panem Prezydentem któremu towarzyszył przewodniczący Z. H. P. druha dr. Strumillo wraz z władzami harcerskimi wkracza w czworobok utworzony z drużyn harcerskich;

Pada komenda „baczność“! Następuje raport. Potem krótkie powitanie. „Czuwaj“! rzuca pan prezydent, „Czuwaj“! odpowiadają chłopcy. Dostojny gość ubrany w szary mundur sportowy, z krzyżem harcerskim na piersiach z odkrytą głową, z uśmiechem kryjącym się w poważnych rysach twarzy, przechodzi przed drużynami śledząc baczny okiem wyprężone postacie chłopców, patrzących na Niego wzrokiem pełnym miłości synowskiej, wzrokiem który się zdawał mówić: Polska nie zawiedzie się na nas!

Pochylają się przed najwyższym dostojnikiem sztabu . . . i pochyła się także pięknie haftowany biało-amarantowy sztandar harcerzy łowickich.

Druh dr. Strumillo wskazując na drużynę łowicką rzecze: To Łowicz. Orszak dostojników zatrzymuje się, a Pan prezydent pyta: Kiedy drużyna Wasza była najliczniejsza. — W 1919 r. odpowiada drużynowy I. E. D. A potem? pyta dalej zainteresowany. Potem . . . starsi poszli do wojska i wielu poległo na placu boju.

Takie i tym podobne pytania i odpowiedzi krzyżowały się w tym pamiętnym i może dla niejednego jedynym dniem podczas przeglądu między druhem protektorem i harcerzami.

Po przeglądzie chorągwi i spożyciu razem z władzami harcerskimi podwieczorku, druh protektor Z. H. P. zasiadł przy ognisku, gdzie zebrani z całego obozu harcerze mieli sposobność wykazać społeczeństwu jakie miłe są chwile spędzone wieczorem przy ognisku, płynęły piosenki jedna po drugiej. Mieli goście słuchali ich z zajęciem, aż wreszcie ulewa przerwała przyjemną chwilę i to około godziny 21-ej. Pan Prezydent, żegnany nie milknącymi okrzykami, opuścił obóz, zostawiając w młodocianych sercach niezatarte wrażenia.

E. D.

uczestnik Narodowego Zlotu Z. H. P.

ostatniego bo 14 : 0. Do przerwy 6 : 0 po przerwie 8 : 0 na korzyść wojskowych. Gra prowadzona była ze strony Jehudy chaotycznie i brutalnie, na co nie zwracał uwagi sędzia, pomimo to i tak ponieśli klęskę i to zasłużoną.

Z wojskowych na wyróżnienie zasługują Michalak, który osiągnął rekord wbijania bramek, aż 8, Szubert ładny przebój i wbicie 3 oraz Lisikiewicz obrona, reszta dostosowywała się do chwili. Publiczność, przeważnie żydowska niemożliwie zachowywała się, sędziował p. Załuski. Podczas zawodów przygrywała orkiestra 10 pp.

Zes.

— Z koncertu. Wtorkowy koncert doskonałej pary artystów prof. H. Richtera, komp. pianisty i T. Turreno, śpiewaka, zaliczyć należy do najpiękniejszych i najudatniejszych występów artystycznych w naszym mieście.

Względnie liczna, jak na czas wakacyjny i dobrana publiczność, w niezwykłym skupieniu wysłuchała produkcji obu artystów, którzy świetnie usposobieni, wywołali swą sztuką, wprost zachwyli słuchaczy.

Podziwiano więc miękkie i pieściwe, to znów potężne uderzenie i cantilenę prof. Richtera, dojrzałego twórcy i idealnego wykonawcy własnych utworów. Szczególnym powodzeniem cieszyły się: Prelud, Baśń indyjska i Fantasilla.

P. Turreno, obdarzony pięknym i silnym głosem tenorowym o mezo charakterze, okazał się pierwszorzędnym mistrzem w swoim rodzaju: w pieśniarstwie, które jak wiadomo wymaga od śpiewaka nie tylko doskonałego wyszkolenia technicznego, ale także wysokiej inteligencji. Wykonanie przeto, tak własnych, prześlicznych utworów, jak pieśni Rubinstejna, Niewiadomskiego, Moniuszki, Jensena i innych, stało na rzadko osiąganą przez śpiewaków wyżynie. Nic też dziwnego, że oklaskom nie było końca, a obaj wykonawcy licznymi naddatkami dziękowali za owacyjne wprost przyjęcie. Artyści uproszeni przez związek inwalidów przyrzekli powtórzyć swój koncert na cel wysoce piękny, bo na zakupno ksiązek szkolnych dla dzieci inwalidów wojennych. Życzymy im powodzenia, bo w całej pełni na nie zasługują.

J. W.

— Z kroniki towarzyskiej. W sobotę 12 lipca r. b. o godzinie 8 ej rano w kościele ewangelicko-augsburskim ks. pastor Stegman pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy panną Ledą Wesółowską a D-rem Antonim Hilerem, mieszkańcem tutejszego grodu.

— Z Harcerstwa. W środę, dn. 9 lipca r. b. powróciła „garstka“ młodzieży harcerskiej obojga płci z I Zlotu Narodowego w Warszawie. Łowicz, reprezentowany był przez 11 harcerzy z I-szej drużyny im. ks. Józefa Poniatowskiego oraz 25 harcerzy z gimnazjum. Wyniesli oni jaknajmiłsze wrażenia i większą ochotę do pracy. Zbyt mała liczba harcerzy naszych, zwróciła uwagę władz harcerskich.

To też podczas wizytacji obozu przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jen. J. Hallera, dh. Strumillę i wielu innych, wypytywali szczegółowo o pracy harcerskiej, ubolewali nad stanem rzeczy, wspominali chwile kiedy to harcerze łowiccy godniej i liczniej reprezentowali oraz wyrażali życzenia, aby skończyły się niesnaski panujące w grodzie „Pelikana“ na tle harcerstwa.

Oby życzeniom Ich stało się zadość i to w jaknajkrótszym czasie, za co harcerze byłiby wdzięczni.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Piątek † Szymona z Lipnicy W.
Sobota Wincentego a Paulo W.
Niedziela Czesława W., Hieronima W.
Poniedziałek Praksedy P., Wiktora M.
Wtorek Marii Magdaleny, Platona M.
Środa Apolinarego B. M.
Czwartek Kingi P., Krystyny P. M.

wschód słońca g. 3 m. 45, zachód g. 7. m. 39.

— Rozporządzenie obowiązujące właścicieli nieruchomości. Magistrat m. Łowicza podaje do wiadomości wszystkich właścicieli działek (parcel) gruntowych, że w lipcu 1924 r. rozpoczął dalsze pomiary gruntów miejskich. W obec powyższego każdy właściciel działki obowiązany jest jak najrychlej granice swej posiadłości oznaczyć w sposób trwały t. j. zapomocą płotów, kamieni, słupów lub kołków (ustawa o przymusowym oznaczaniu granic) i takową wskazać na żądanie wykonywujących pomiary, jak i udzielać wszelkich informacji dotyczących stanu posiadania.

Wszelkie spory graniczne należy załatwić przed pomiarem albo podać do wiadomości inżynierowi.

— Podziękowanie. Za współudział w urządzeniu zabawy w dn. 13 b. m. na cele kulturalno-oświatowe naszego Towarzystwa, składamy serdeczne podziękowania Adm. Nieborów, chórowi Lira, paniom: Jędrzejewskiej, Szeremetowej, Beblocińskiej, Modrzewskiej, Pągowskiej i pp. Modrzewskiemu, Fetrowi, Starzyńskiemu, Górskiemu, Tomczykowi i Hamasiewiczowi.

Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego w Łowiczu.

— Sport. W dniu 13 b. m. o godz. 5 pp. odbył się mecz na boisku 10 p. p. pomiędzy W. K. S. 10 pp., a Żydowskim Klubem Sportowym „Jehuda“, który zakończył się sromotną klęską tegoż

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

Podziękowanie. Za złożone w ofierze dla czytelnicy bezpłatnej dla wszystkich Oddziału Nar. Org. Kobiet w Łowiczu książki: pp.

Alicji Lembke—sztuk 1, Teofilowi Walczakowi z Pilaszkowa—szt. 1 i Henrykowi Hartmanowi sztuk 12 składam w imieniu Zarządu Oddz. Nar. Org. Kob. podziękowanie.

Przewodnicząca
Marja Szajdingowa.

Łowicz dn. 15-VII-1924 r.

Zguba. Na zebraniu Ogólnem Członkiń N. O. K. w dniu 8 b. m. jedna z Członkiń zgubiła lub została przez zapomniane rękawiczki, które są do odebrania u Marji Szajdingowej.

Dyżury. W najbliższą niedzielę w bezpłatnej czytelnicy N. O. K. będzie pełniła dyżur p. J. Pachowa.

OGIARY.

Na straż ogniową.

Zamiast biletów na bal Ziemiańska i Witkiewiczowa 20 zł.

Na bursę przy gimnazjum żeńskim.

Zamiast biletu na „czarną kawę“ Mańkowska 4 zł.

UCHWAŁY.

(ciąg dalszy).

XV posiedzenie Rady Miejskiej m. Łowicza z dnia 8 lipca 1924 r.

Obecnych radnych 19 Obecnych członków Zarządu Miasta 5. Posiedzenie otwarto o godz. 8 wieczorem.

Wniosek nagły Zarządu Miasta w sprawie upoważnienia Magistratu do kupienia dynamo-maszyny dla elektrowni i wystawienia krótkoterminowych weksli na sumę zł. 5.250 uznano za nagły i postanowiono rozpatrzyć go poza porządkiem obrad.

Wniosek nagły r. Trawińskiego i tow. w sprawie wznowienia Kasy Przeworności dla pracowników miejskich, uznano również za nagły i postanowiono go rozpatrzyć poza porządkiem obrad.

1) 157. Postanowiono anulować uchwałę Rady Miejskiej z dn. 21-VI-25 r. p. 5 w sprawie ogłoszenia konkursu na zastępcę burmistrza.

2) 158. Na zastępcę burmistrza wybrano p. Stanisława Książkowskiego.

3) 159. Na ławnika miejskiego wybrano radnego p. Feliksa Andrzejewskiego.

4) 160. Burmistrzowi p. Leonowi Gołębiowskiemu udzielono 6-tygodniowy urlop.

5) 161. W drugim czytaniu uchwalono Tow. Str. Ogniowej w Łowiczu ofiarować bezpłatnie na wyłączną własność nieruchomości przy ul. Podrzecznej Nr. 30, z tym zastrzeżeniem, że w razie rozwiązania Tow. Str. Ogn. nieruchomości ta przechodzi na własność gm. Łowicza.

6) 162. W drugim czytaniu upoważniono Magistrat do przyjęcia spłaty od Franciszka Górajka za wieczysto-czynszową łąkę Kasy Miejskiej, pod nazwą „Bycza Łąka“ na najdogodniejszych warunkach dla miasta. Należność przypadająca z tej spłaty winna być przeliczona na złote po kursie 2,66.

7) 163. Uchwalono statut o samoistnym podatku komunalnym do posiadanych przedmiotów zbytku, jako to: samochodów, motocykli, rowerów, karet i t. p.

8) 164. Uchwalono statut podatku od lokali, uzupełniony w myśl art. 7 ustawy z dn. 11-VIII-25 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

9) 165. Uchwalono upoważnić Magistrat do wystawienia krótkoterminowych weksli na sumę zł. 5,250 na kupno dynamo-maszyny do elektrowni m.

10) 166. Wniosek r. Trawińskiego i tow. w sprawie wznowienia Kasy Przeworności postanowiono przesłać do Komisji Fin. budżetowej w celu opracowania statutu w terminie 2 miesięcznym i następnie wnieść go na posiedzenie Rady Miejskiej do zatwierdzenia.

Na tym posiedzeniu o godz. 10 m. 20 wieczorem zamknięto.

INFORMACJE.

♣ Szkoła dla urzędników administracji gminnej. Z dniem 15 sierpnia r. b. Biuro Pracy Społecznej otwiera w Warszawie „Szkołę dla urzędników gminnych“, koncesjonowaną i pozostającą pod stałym nadzorem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Do szkoły tej, której zadaniem będzie przygotowanie kandydatów na stanowiska sekretarzy gmin większych oraz mniejszych miast, przyjmowani będą kandydaci z wykształceniem w zakresie co najmniej 4 klas szkoły średniej względnie siedmiu oddziałów szkoły powszechnej. Po wysłuchaniu 4-0 miesięcznego kursu i odkryciu w tym samym czasie odpowiedniej szkoły praktycznej, słuchacze poddani zostaną egzaminowi w obecności delegatów M. S. Wewn. i Minist. Oświaty i otrzymają świadectwa, uprawniające do ubiegania się o odpowiednie posady.

Termin zapisów na pierwszy kurs upływa w dniu 10 sierpnia r. b. do tego więc czasu kandydaci winni złożyć do Biura Pracy Społecznej (Kopernika 30) podania, zaopatrzone w odpisy dokumentów, stwierdzających odpowiednie przygotowanie naukowe, oraz życiorys kandydata i referencje instytucji, lub 2-ch wiarogodnych osób.

Dla ułatwienia korzystania z nauki w szkole osobom pracującym w Warszawie, wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Słuchacze przyjezdni będą mieli zapewnione ułatwienia mieszkaniowe i żywnościowe. Bliższe informacje w sprawie szkoły dla urzędników gminnych udzielane są w kancelarii Biura Pracy Społecznej w Warszawie (Kopernika 30) tel. 117-12 codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od godz. 1-5 p. poł.

♣ Wycieczka do Danji. Przyjazne stosunki Polski z Danją zacieśniają się coraz silniej, najlepszym tego dowodem jest stale wzmagające się wzajemne zainteresowanie społeczeństw. Podczas Kongresu Rolniczego gościliśmy wycieczkę rolników duńskich, ostatnia dn. 4-VII opuściła Warszawę wycieczka Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych zorganizowana z inicjatywy Centralnego Związku Kółek Rolniczych udając się przez Gdańsk do Danji.

Wycieczka, na czele której stoją pp.: Albin Jura viceprezes, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i vice-prezes O. Z. K. R. składa się z przedstawicieli organizacji Związków Stowarzyszeń rolni-

czych i pokrewnych. W wycieczce bierze udział grono studentów S. G. G. W.

Prowadzeni przez p. Wiesława Czerwińskiego kierownika C. Z. K. R. zwiedzą nasi wycieczkowiec wzorowe gospodarstwa duńskie, zakłady doświadczalne, szkoły rolnicze, spółdzielnie, muzea i zapoznają się z ostatnimi wynikami jakie w swym rozwoju osiągnęło rolnictwo duńskie.

Odjeżdżających zęgnano na dworcu grono przedstawicieli rolnictwa, prasy oraz instytucji społecznych z Prezesem C. Z. K. R. p. Posłem Tomaszem Wilkońskim na czele.



Zważcie różnicę

pomiędzy

**ZELÓWKAMI SKÓRZANEMI A PODESZWAMI
I OBCASAMI KAUCZUKOWYMI PALMA**

Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość o buwła, elastyczny, przyjemny chód oraz taniość stanowią ich zalety wobec zelówek skórzanych!
Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60.

3-2

Ogłoszenie.

Wydział III Magistratu m. Łowicza w godzinach od 8-jej rano do 5-jej po południu przyjmuje zapisy do Miejskiej Szkoły Handlowej.

2-2

Magistrat.

Sprzedaje króliki

rasy francuskiej srebrzyste. Oglądać można: Żurowski Łowicz gorzelnia.

Cena numeru 20 groszy. — kwartalnie 2 złp.—z przesyłką pocztową 2 złp. 30 groszy.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 40 groszy. *

Nekrologi i reklamy 30 groszy. *

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 25 groszy

* Drobne ogłoszenie za wyraz 20 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezatrzeżonych redakcja nie zwraca.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Druk K. Rybackiego w Łowiczn.

Kinematograf „EOS“

W sobotę d. 19/VII i niedzielę d. 20/VII r. b.

„Wszystko za pieniądze“

Dramat w 6 aktach,

W rolach głównych: Emil Jannigs i Dagny Serraes.

Pół miljarða nagrody!

W folwarku Borówce pod Głownem 5 go lipca skradziono wolancik dwu osobowy, z drzewa jesionowego, lakierowany na jasno, na siedzeniu materiał ciemny. Wolancik odświeżony, wygląda jak nowy. Za odnalezienie lub dostarczenie pewnych wiadomości pół miljarða mk. nagrody. (Wolancik skradziono bez dyszla.)

PIEGI zółte plamy,

opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza **J. Gadebusch „AXELA“** krem od piegów, 1/2 słoika 1,50 zł. 1/1 słoik 3 zł. do tego mydło „Axela“ 75 groszy. Do nabycia w Łowiczu u p. A. Garwackiego, skład apteczny.

3-2

Ogłoszenie.

Po przyjeździe z Paryża, gdzie mieszkałam lat 20 udzielam lekcji i konwersacji języków: francuskiego i angielskiego. Adres ul. Bulwarna Nr 1 Darling.

15-17 przybłąkał się młody pies wilczek. Prawy właściciel może odebrać takowego za zwrot kosztów utrzymania Stary-Rynek 12 u G. Swiderskiego.

10-11 Józef Wójcik ze wsi Mystkowice gm. Dąbkowice zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice.

10-11 Julian Dierzyński zgubił na st. Łowicz-Wiedziński dowód osobisty i dokumenta wojskowe wydane w Krakowie i 108 zł. Uprasza się o złożenie w redakcji głównie dokumentów.

3-1